

ANNA JANICKA

Modlitwa naturalistki – problematyka cyklu w twórczości Gabrieli Zapolskiej

I. Cykle znane, niedokończone, zapomniane

Próba wskazania struktur cyklicznych w twórczości prozatorskiej Gabrieli Zapolskiej tylko z pozoru wydaje się sprawą prostą, nie wymagającą dodatkowych ustaleń. Zapolska bowiem, choć przede wszystkim uwielbiała prowokacje i przekroczenia obyczajowe, nie stroniła także od przekroczeń – by tak rzec – gatunkowych. Z właściwą sobie swobodą i dezynwolturą traktowała granice rozróżnień i podziałów genologicznych, stylistycznych czy estetycznych. W swojej twórczości niezwykle często uprawiała „przekład gatunkowy” – dramatom nadawała ciągłość fabuły, powieści przekładała na język dramatu¹. Wskazywała wyczerpanie dotychczas stosowanych formuł gatunkowych, zbyt już zużytych, by udźwignąć nowe rozpoznania literatury, nową problematykę². Poza tym można uznać, że powtarzalność, „nawrotowość” tematów, symboli, problematyki czy postawy narratora jest charakterystyczną cechą twórczości Zapolskiej,

¹ Na przykład: *Kaska Kariatyda*, *Kobieta bez skazy*, *Małuszka*, *Tresowane dusze*, *Żabusia* i in.

² Mam tu na myśli przede wszystkim nowe techniki dramtopisarskie wprowadzone przez Zapolską w jej twórczości, przez samą autorkę eksponowane w podtytułach: „tragifarsa”, „tragedia ludzi głupich”. Por.: T. Weiss, *Wstęp*. W: G. Zapolska, *Moralność pani Dulskiej*. Opr. T. Weiss. Wrocław 1966, s. XXXIII.

co dodatkowo komplikuje możliwość klarownych, precyzyjnych podziałów i różnień.

Tak więc bezbłędne wskazanie tego, co wśród licznych opowiadań Zapolskiej uznać możemy za cykl, nastręcza pewne trudności. Badaczka gatunku – Krystyna Jakowska w swoich pracach przywołuje trzy cykle opowiadań, spełniające warunki stworzonej przez nią definicji: *One* (1889), *Menażerię ludzką* (1893) i *Modlitwę Pańską* (1902)³. Z wymienionych utworów największe wątpliwości co do swej gatunkowej tożsamości budzi – moim zdaniem – zbiór *One*, który – mimo semantycznej spójności generującej globalne jego znaczenie, przy jednoczesnym zachowaniu samodzielności poszczególnych opowiadań, nie spełnia warunku równie podstawowego, jakim jest (przywoływana także przez Jakowską) – podstawowa dla kategorii cykliczności „autorskość” tekstu, eliminująca cykle ułożone przez wydawców⁴. Wydaje się bowiem, że Zapolska nie projektowała tego zbioru opowiadań jako całości, w ogóle nie myślała o nim jako o zbiorze. Swój kształt ostateczny utwór zawdzięcza Teodorowi Paprockiemu, który – nie mając zresztą zgody autorki – zebrał utwory drukowane w różnych czasopismach w latach 1885–1889 i wydał je w osobnym tomie⁵. Sprawa scalającej sens globalny intencji autorskiej nie może oczywiście całkowicie przesądzić o zakwestionowaniu tożsamości gatunkowej zbioru *One* jako cyklu opowiadań, warto jednak było – jak sądzę – kwestię tę poruszyć bodaj sygnalnie, przypomnieć tylko, bo nie jest ambicją tego szkicu tworzenie przyporządkowań i rozróżnień genologicznych. Pamiętając bowiem o ostrzeżeniu Jakowskiej, że nadmierna pasja klasyfikacyjna może prowadzić do terminologicznej Wieży Babel⁶, spróbujemy skupić się na innej propozycji badaczki, sugerującej, by wykorzystać dyskurs teoretycznoliteracki skupiony na problematyce cyklu literackiego do budowania i uzupełniania refleksji historycznoliterackiej. Podsumowując generalne ustalenia dotyczące gatunku pisze ona:

istnienie cyklu opowiadań jest nie tylko zagadnieniem teoretycznym. Uświadomienie sobie jego istnienia jest również potrzebą historycznoliteracką odczytania tekstów dotąd „nieodczytanych” [...]⁷. (podkr. – A. J.)

³ K. Jakowska, *Czas i przestrzeń w cyklu opowiadań*. W: *Czas i przestrzeń w prozie polskiej XIX i XX wieku*. Red. Cz. Niedzielski, J. Speina. Toruń 1990, s. 39 i n. Zob. także te same autorki: *Delimitacja tekstu w cyklu opowiadań*. „Pamiętnik Literacki” 1993, z. 2. – *Cykl opowiadań w Polsce. Rekonesans* (maszynopis). – *Podmiot cyklu opowiadań*. W: *Polonistyka toruńska w 50 rocznicę UMK*. Toruń 1996.

⁴ K. Jakowska, *Cykl opowiadań w Polsce. Rekonesans*, s. 5.

⁵ Zob. J. Czachowska, *Gabriela Zapolska. Monografia bio-bibliograficzna*. Kraków 1966, s. 82.

⁶ K. Jakowska, *Cykl opowiadań w Polsce. Rekonesans*, s. 4.

⁷ *Idem*, s. 2.

W naszym przypadku będzie to próba odpowiedzi na pytanie, czy poetyka cyklu, obecna niewątpliwie w twórczości prozatorskiej Zapolskiej, w jakimś sensie tę twórczość wzbogaca?

Zanim jednak spróbujemy na to pytanie odpowiedzieć, przypomnijmy tekst, którego cykliczność nie budzi żadnych wątpliwości – *Menażerię ludzką*. Utwór ten niemal modelowo spełnia wymogi cykliczności – od wyrazistej koncepcji autorskiej na poziomie najwyższym, budującym znaczenia sensotwórcze, poprzez ujednociającą wymowę zdarzeń postawę narratora, po wybór bohaterów poszczególnych opowiadań⁸. Pojedyncze przypadki kolejnych opowiadań układają się w naturalistyczną diagnozę ludzkiej kondycji, uwikłanej w animalistyczne koneksje. Kategoria całości o tyle modyfikuje wymowę poszczególnych opowiadań, że pozwala dostrzec w naturalistycznych rozpoznaniach autorki zasadę kształtującą ludzkie zachowania. Jeśli czytać poszczególne teksty tego cyklu w rozproszeniu, bez nadrzędnej, scalającej całość i tworzącej sensy najistotniejsze koncepcji, wówczas rozpoznania Zapolskiej przestają znaczyć – reguła staje się jedynie wyjątkiem, opisem zachowania nie będącego zasadą relacji międzyludzkich. Pojedyncze opowiadanie jest wtedy tylko naturalistycznym zapisem wybranego fragmentu społecznej rzeczywistości, w cyklu zaś znaczy inaczej i więcej – naturalistyczną w genezie i nieskomplikowaną tezę⁹ zbliża do moralistycznej przypowieści o tym, kim tak naprawdę jesteśmy.

Krystyna Jakowska w swoich pracach wiele uwagi poświęca właśnie *Menażerii ludzkiej*, co niewątpliwie wskazuje na modelowy – co do gatunkowej przynależności i przejrzystości – charakter utworu. Wraz z innymi cyklami Zapolskiej zalicza go do ekspresjonizujących cykli naturalistycznych¹⁰. Także inni badacze sporo miejsca poświęcają temu utworowi, zazwyczaj jednak ukazują jego ważność z punktu widzenia poetyki i estetyki naturalistycznej. Józef Rurawski, autor monografii o życiu i twórczości pisarki, przygląda się *Menażerii* także jako cyklowi opowiadań, nie tracąc z pola uwagi perspektywy historycznoliterackiej. Badacz dokonuje interesującego zestawienia utworu Zapolskiej z wielkim cyklem powieściowym Balzaca¹¹. Przypomina poza tym o innych cyklach Zapolskiej – niedokończonych, zaniechanych, rozproszonych. Jak zaświadcza jej listy, w roku 1893 pisarka myślała o stworzeniu cyklu opowiadań połączonych wspólną nazwą *Poranne blaski*. Cztery z planowanych dwunastu obrazków były już gotowe. Koncepcją scalającą różnorodność stylistyczną i fabularną utworów

⁸ Por. przywoływane teksty K. Jakowskiej.

⁹ K. Jakowska, *Delimitacja tekstu...*, s. 95.

¹⁰ K. Jakowska, *Czas i przestrzeń...*, s. 40.

¹¹ J. Rurawski, *Gabriela Zapolska*. Warszawa 1987, s. 115 i n.

miał być – jak pisała sama autorka w liście do Wiślickiego – „podkład [...] głęboki z tendencją esenistyczną”¹².

Mimo tych trafnych wskazań genologicznych przyznać trzeba, że autor monografii dosyć dowolnie operuje pojęciem cyklu. Stosuje go bowiem dosyć często także w stosunku do utworów, które nie spełniają podstawowych wymogów tej kategorii. Nie wynika to jednak – jak sądzę – z przyjętej przez niego metody badania i opisywania twórczości Zapolskiej, lecz ze wskazywanej już przeze mnie na początku podstawowej cechy pisarstwa autorki *Menażerii*, jaką jest upodobanie do powtarzania, czerpania z własnych, wykorzystanych już pomysłów. Utrudnia to niezwykle precyzję podziałów. Widać to nawet w fundamentalnej dla twórczości Zapolskiej pracy Jadwigi Czachowskiej.

By nie popaść jednak w nadmierną pasję gatunkowych przyporządkowań i klasyfikacji, jałowych – jak sądzę – pytań o to, czy dany tom jest tylko zbiorem czy aż cyklem opowiadań, przejdźmy do tekstu będącego głównym przedmiotem naszych rozważań. Mam tu na myśli ów cykl zapomniany.

II. *Modlitwa Pańska*

Mając przekonanie, że to, co zapoznane, w ciekawy zazwyczaj sposób komplikuje twórczość Zapolskiej, a niejednokrotnie wzbogaca ją o sensory istotne czy też wydobywa sensory ukryte, przyjrzyjmy się *Modlitwie Pańskiej* szczególnie uważnie. Już bowiem sam przebieg i historia recepcji tego utworu prowokuje przeróżne pytania i wątpliwości.

Pracę nad cyklem rozpoczęła Zapolska jesienią 1901 roku, ukończyła w roku 1902. Kolejne części były publikowane na łamach „Tygodnika Ilustrowanego” z rysunkami Stanisława Janowskiego. Cykl wywołał oburzenie kręgów kościelnych. Utwór uznano za drwiny z pobożności chrześcijańskiej, autorce zarzucano sympatyzowanie z „socjalizmem, neopoganizmem i masonerią”¹³. Kręgi bardziej postępowe także nie były autorce życzliwe. Pisano o żarliwej, starczej bigoterii¹⁴ czy chybionej próbie mistycznej syntezy¹⁵. Nieco życzliwsze w tonie były te głosy, które respektowały niejako cykliczny charakter utworu, wynikały z lektury *Modlitwy Pańskiej* jako całości. Henryk Galle pisał z aprobatą o zerwaniu pisarki

¹² *Idem*, s. 136 i n.

¹³ J. Koterbski, *Gabriela Zapolska – Janowska o Św. Zycie i „Zytkach”*. „Dwutygodnik Katechetyczny i Duszpasterski” 1903, nr 12/14: 20 VI, s. 401–405. Cyt. za: J. Czachowska, *op. cit.*, s. 291.

¹⁴ Br. W., *Nowe książki*. „Prawda” 1905, nr 10. Cyt. za: J. Rurawski, *op. cit.*, s. 377.

¹⁵ *Nowa książka Gabrieli Zapolskiej*. „Tygodnik Ilustrowany” 1905, nr 9. Cyt. za: J. Rurawski, *op. cit.*, s. 379.

z naturalizmem, ale już zamilczał o tym, czym to zerwanie zaowocowało¹⁶. Józef Flach, mimo zastrzeżeń dotyczących poszczególnych fragmentów cyklu, czyli wymowy utworów czytanych osobno, w całości widział rzecz „zajmującą, w intencji szlachetną, [...] zawsze barwnie i żywo pisaną”¹⁷.

Entuzjastyczne niemal głosy na temat utworu odnaleźć możemy w wypowiedziach krytycznych Stanisława Rzewuskiego, gorliwie zabiegającego o wprowadzenie na rynek czytelniczy Francji dzieł Zapolskiej. Jego działania o tyle uwieńczone zostały sukcesem, że w roku 1908 *Modlitwa Pańska* ukazała się we Francji w tłumaczeniu Paula Cazina¹⁸.

Jeśli pokusimy się o podsumowanie tych różnorodnych głosów krytycznych, okaże się wówczas, że są one zajmujące także z interesującej nas perspektywy. Przede wszystkim dostrzegalna jest różnica w ocenie utworu w zależności od tego, czy jest on czytany w perspektywie całości czy fragmentu. Daje się także zauważyć swego rodzaju bezradność krytyków wobec wymowy tejsze całości, każącej zerwać z gotowymi etykietami interpretacyjnymi dotyczącymi twórczości Zapolskiej, wygodnymi formułami osądu spreparowanymi przez współczesną pisarce krytykę. Kiedy Zapolska spełnia te oczekiwania, a utwory jej dają się opisywać jako skandal, prowokacja czy wykroczenie, wówczas istnieją w obiegu życia literackiego. Kiedy wymowa tekstu wymyka się niejako tym gotowym formułom, tekst zepchnięty zostaje w przestrzeń historycznoliterackiej niepamięci, skazany na istnienie w przypisie czy indeksie tytułów. Możemy powiedzieć, że taki właśnie los stał się udziałem *Modlitwy Pańskiej*. Tekst ten był niemal konsekwentnie pomijany. Dopiero Krystyna Jakowska, poszukując w historii literatury polskiej struktur cyklicznych, przywróciła *Modlitwę Pańską* współczesnej refleksji teoretycznoliterackiej.

Zamiarem niniejszego szkicu jest pokazanie, jak perspektywa cykliczności pomaga przywrócić ważność temu utworowi w perspektywie historycznoliterackiej. Myślę, że możemy z całą pewnością mówić o wydobyciu tekstu, ponieważ nawet prace o zacięciu monograficznym, mimo ambicji syntetycznych, akurat ten utwór traktowały iście po macoszemu, powielając niejako schematy lekturowe recenzentów z przełomu XIX i XX wieku. I tak wspomniany już Józef Rurawski stosuje taktykę „kawałkowania” tekstu, zwracając uwagę tylko na niektóre, wybrane przez siebie, opowiadania cyklu. Perspektywę całości, narzucającą się wyraźnie jako podstawowa intencja tekstu ignoruje do tego stopnia, że

¹⁶ H. Galle, *Ostatnie powieści Zapolskiej*. „Kurier Codzienny” 1905, nr 180, s. 3.

¹⁷ J. Flach, „Przegląd Polski” 1904/1905, t. 156, z. 467. Cyt. za: J. Czachowska, *op. cit.*, s. 291.

¹⁸ Zob. F. Ziejka, *Paryż młodopolski*. Warszawa 1993, s. 176. Zob. także: D. Knysz-Tomaszewska, *Paul Cazin i modernizm polski*. W: D. Knysz-Tomaszewska, H. Suwała, J. W. Borejsza, J. Odrowąż-Pieniążek, *Dole i niedole francuskiego polonisty. Paul Cazin (1881–1963)*. Szkice. Warszawa 1999, s. 74.

poszczególne opowiadania zestawia z innymi utworami Zapolskiej, lekceważąc całkowicie powiązanie pomiędzy nimi¹⁹.

Najnowsza praca o zacięciu monograficznym – książka Ireny Gubernat²⁰ powiela taktykę wykluczenia i *Modlitwa Pańska* jest w niej właściwie pominięta. Nie byłoby w tym może nic niepokojącego, gdyby nie fakt, że autorkę interesuje przede wszystkim aksjologiczny wymiar tej prozy. Rozpoznając obszary powieściowej aksjologii badaczka dochodzi do wniosku, że zgodnie z naturalistyczną wizją świata i fatalistyczno-deterministyczną koncepcją losu ludzkiego²¹ każda egzystencja realizuje się w przestrzeni samotności i cierpienia, pozbawiona nadziei, wiary i miłości.

III. W poszukiwaniu przestrzeni sensu – modlitwa naturalistki

Modlitwa Pańska składa się z opowiadań, z których każde budowane jest wokół kolejnych wezwań modlitwy *Ojcze nasz*. Na całość składa się, wraz z wyodrębnionym *Wstępem* i końcowym *Amen*, dziesięć części. Poza wyrazistą ramą kompozycyjną cykl buduje osiem opowiadań o zawiłościach ludzkiego losu, niespełnionych nadziejach i rozczarowaniach, pustce i samotności. Zapolska przekracza „typowo” naturalistyczne bariery i ograniczenia – społeczny status bohaterów tych opowiadań nie jest tu najważniejszy. Liczy się przede wszystkim uniwersalność ludzkiej kondycji. Dlatego też dramat bohaterki pierwszego opowiadania (*Ojcze nasz, który jesteś w niebie!*) – bezimiennej, zdradzonej i porzuconej matki, zmuszonej w skrajnej nędzy oddać własne dziecko do przytułku, w opowiadaniu drugim (*Święć się imię Twoje*) przekształca się w dramat człowieka wykształconego – inżyniera Oskarowicza, nękanego co prawda niedostatkami dnia codziennego, ale przede wszystkim cierpiącego z powodu nienasylenia duszy:

[...] ten wieczysty niepokój wobec tego, co dalej, ta chęć dowiedzenia się: po co ja tu? Jaki właściwie cel w tem, że ja zajmuję maleńkie miejsce na ziemi i równie małe miejsce pod ziemią?²²

Naturalistyczne w swym charakterze opowiadania grzeszą – w pewnym sensie – dosłownością i rzeczywiście – jak chce większość badaczy – wyczerpują się wraz z fatalistyczno-deterministyczną diagnozą ludzkiej kondycji, odartej z sy-

¹⁹ J. Rurawski, *op. cit.*, s. 379 i n.

²⁰ I. Gubernat, *Przedsiónek piekła. O powieściopisarstwie Gabrieli Zapolskiej*. Słupsk 1998.

²¹ *Idem*, s. 101 i in.

²² G. Zapolska, *Modlitwa Pańska*. Lwów 1922, s. 29. Wszystkie cytaty przywoływane w tekście pochodzą z tego wydania.

tuacji wyboru, skazanej na atrofię woli i bolesne oscylowanie pomiędzy zniewoleniem biologicznym a społecznym. Dzieje się tak jednak tylko – jeśli w ogóle – na poziomie pojedynczego opowiadania. Kategoria całości zmienia całkowicie wymowę poszczególnych części. Naturalistyczna dosłowność na poziomie sensu globalnego zmienia się w naturalistyczną przypowieść o związku człowieka z Bogiem, o relacji pomiędzy egzystencją i sacrum. Sacrum to, choć rozproszone i – zdawałoby się – zagubione w mnogości ludzkich biografii, nie jest sacrum zdegradowanym. Obecność Boga nie realizuje się bowiem poprzez mądrość Księgi, nie jest przywilejem wybranych, nie objawia się w świątyni. Istnieje w Słowie. Właśnie dzięki temu modlitwa – te odpryski Słowa Bożego – rozproszone, uwikłane w sieć ludzkich doli i niedoli – wprowadzają na poziomie ludzkiej egzystencji (w kategorii tekstu na poziomie pojedynczego opowiadania) przestrzeń sensu; na poziomie cyklu budują kategorię wzniosłości²³. To właśnie cykliczność pozwala zobaczyć w zbiorze naturalistycznych opowiadań przypowieść, a kategoria wzniosłości narzuca rozproszeniu świata przedstawionego ujednociającą wymowę. Szczególnemu zagęszczeniu ulega ona w zakończeniach pojedynczych historii. Są to w tekście miejsca o znaczącym nacechowaniu – miejsca nasycone zarówno konstrukcyjnie, jak i semantycznie²⁴. Na poziomie wydarzeń świata przedstawionego są one zamknięciem, zakończeniem opowiadanej historii. Na poziomie semantycznym są jej usersownieniem – to właśnie wtedy człowiek, zazwyczaj zdradzony, oszukany, cierpiący wypowiada zbawienne dla siebie słowa Modlitwy Pańskiej, wpisując tym samym własne nieszczęścia w inny wymiar. Poczucie bezsensu istnienia i bezdomność bohaterów zostają zawieszane i przekroczone:

I w tę szarość, w ten odmęt pragnień, potrzeb i pożądań, oto splywa krótka modlitwa. Kilka próśb, jeden akord, jedno westchnienie. To, co gnębi, co serce rwie, ducha niepokoi, ciało wyniszcza, wszystko oddalić może ta krótka modlitwa. Rozjaśnia ścieżki, ducha pokrzepia i zwraca ku Wyżynom, gdzie króluje Doskonałość, serce ludzkie czyni przystępnem miłosierdziu i wielkiej, wszechludzkiej miłości²⁵.

Fabularne zamknięcie okazuje się więc semantycznym otwarciem, ujawnieniem istniejącej w ukryciu przestrzeni sensu; zakończenie staje się początkiem. Dzięki temu Bóg, uobecniony w pojedynczych biografiach, objawiony w ziemskim wcieleniu swego Boskiego Słowa, pozostaje Twórcą – Tym, który chaos doczesności potrafi przemienić w posiadającą Boskie nadanie regułę Wszech-

²³ M. Popiel, *Wstęp*. W: *Oblicza wzniosłości. Estetyka powieści młodopolskiej*. Kraków 1999, s. 15.

²⁴ J. Trzynadlowski, *Kompozycja cyklu literackiego*. „Acta Universitatis Wratislaviensis” Nr 67. Wrocław 1967, s. 13.

²⁵ G. Zapolska, *op. cit.*, s. 145.

świata, z pojedynczego – wydawałoby się, że wyciętego z sensu nieszczęścia – czyni nadrzędną regułą ludzkiej kondycji:

Ból, cierpienie milionów, i tych, którzy cierpią, i tych którzy zgaśli, przetrwawszy swe nędze, w jęku tym drżą, wyraźnie, dziwnie, jak tony milionów harf, z których każda skarży się inaczej, a przecież zlewają się ich dźwięki w jeden wielki akord, i ten w przestworzu jęczy [...].

I cierpi wszechświat. [...]

Ból rozwieliżnia się i pajęczyną szarą zasnuwa promienie świetlne. [...]

I gdy modlitwa ta popłynie ku Niemu, gdy popłynie w całej swej piękności odczuta i zrozumiana – to owo końcowe Amen już dochodzi do uszu zbolełej i cierpiącej ludzkości, jak odpowiedź Tego, który każde drgnienie duszy, serca, ciała ludzkiego **odczuwa i rozumie**²⁶ (podkr. – A.J.)

Irena Gubernat pisze w swojej książce:

Źródłem działań traumatycznych jest więc brak miłości do siebie, człowieka, ale i do Boga. [...] Wobec [...] kondensacji zła i jego promieniującego oddziaływania człowiek nawet „silny wiarą” musi ulec, a grzech [...] oddala od Boga. [...]

Odwroćenie się z kolei Boga od człowieka jest wyrazem jego bezradności wobec ogromu zła czynionego „przez wszystkich wszystkim”. [...]

Deistyczny wizerunek „milczącego” Boga koresponduje blisko z odkrytym w Młodej Polsce „pustym niebem” i „śmiercią Boga”²⁷.

Takie ustalenia prowadzą badaczkę do określenia kondycji bohaterów Zapolskiej jako ludzi skazanych na „przedsionek piekła”, uwięzionych w ontologicznej pustce, tragicznie osamotnionych z braku oparcia w sobie i poza sobą. Z pustki wśród społeczeństwa i osamotnienia „uniwersalnego” bierze się także – zdaniem Gubernat – bierność człowieka, usprawiedliwiona niejako i umotywowana biernością Boga wobec jego upadków, nieszczęść i przeżyć²⁸.

Lektura *Modlitwy Pańskiej* jako cyklu każe zdecydowanie zaprzeczyć takim rozpoznaniom. Bóg Zapolskiej istnieje. Pisarka pokazuje, jak Jego obecność realizuje się poprzez proste słowo modlitwy, zakorzenionej w przestrzeni ludzkiej egzystencji. Słowo to, choć wycięte z młodopolskiej ornamentyki, wtrącone w odmęt naturalistycznego pejzażu, nic nie traci ze swej boskości. Ma moc obdarzania łaską i sensem, ocala przed chaosem. W opowiadaniu *Ojciec nasz, który jesteś w niebie!*, wobec niemoty porzuconych i zdradzonych, wypowiada je siostra Hieronima, apostołka dobroci, ziemskie wcielenie Słowa Bożego²⁹:

²⁶ *Idem*, s. 144, 146.

²⁷ I. Gubernat, *op. cit.*, s. 100.

²⁸ *Ibidem*.

²⁹ Postać siostry Hieronimy, jak też parę innych postaci osób duchownych z prozy i publicystyki Zapolskiej pozwala – jak sądzę – dyskutować z etykietą „antyklerykalizmu”, tak chętnie i bez żadnych zastrzeżeń przydawaną pisarce.

Siostra Hieronima stoi tak i czeka. [...]

Ona przeszła przez życie nieskalana, ale od Chrystusa nauczyła się słów przebaczenia [...] ³⁰.

W opowiadaniu kolejnym rewelatorem prawdziwej i trudnej mądrości jest zwykły człowiek – górnik, umiejący dzięki prostym słowom modlitwy z trudów dnia codziennego wyłuskać prawdy proste i ostateczne. Zapolska wierzy bowiem, że wystarczy zawołać – nieważne, czy usłyszymy odpowiedź. Oczyszczenie, także w sensie terapeutycznym, realizuje się dzięki Słowu i poprzez Słowo – w odmęcie ludzkiego cierpienia objawia porządek Boskiej logiki; pokazuje, że jesteśmy nie tylko uwikłani, ale przede wszystkim **zakorzeni**. *Modlitwa Pańska* jest zaś próbą zapisania tego porządku, próbą odnalezienia przestrzeni sensu.

³⁰ G. Zapolska, *op. cit.*, s. 13.